

RECENZJA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO I DYDAKTYCZNEGO PANA DR MARCINA
NOWROTKA Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KATOWICACH
SPORZĄDZONA W ZWIĄZKU Z POSTĘPOWANIEM W SPRAWIE NADANIA STOPNIA
DOKTORA HABILITOWANEGO

Niniejsza recenzja sporządzona została na podstawie otrzymanych materiałów:

- Dokumentów:
 1. wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego
 2. odpisu dyplomu uzyskaniu stopnia doktora
 3. oświadczeń współautorów trzech prac prezentowanych w autoreferacie.
- Teczki z dwoma albumami:
 1. Autoreferatem
 2. Portfolio
 3. oraz pendrivem z wersją elektroniczną całości.

Wszystkie wymagane procedurą habilitacyjną elementy zostały przedłożone, a opracowanie albumowe przykuwa uwagę swą klarownością, starannością przygotowania i estetyką. Z dużą przyjemnością zagłębiłam się w lekturę. Zgodnie z nowymi zasadami, w których nie obowiązują już specjalizacje w sztukach plastycznych otrzymałam materiał do oceny z dziedziny, która nie jest moją domeną. Architektowi potrzeba rzutu, swoistej mapy, która pozwala mu odczytać przestrzeń: logikę układu, wzajemne sąsiedztwo, kontekst poszczególnych działań. A jednak tym, co poruszyło mnie w pracach habilitanta jest właśnie przestrzeń, przenikanie się tej rzeczywistej z wirtualną. Za pomocą zmieniającej się grafiki czytelny staje się sposób prowadzenia narracji, a tym samym drogi przez wnętrza ekspozycji, pewnego rodzaju reżyseria zachowań. Prowadzenie widza, programowanie interakcji z obiektami tak fizycznie istniejącymi jak i wykreowanymi w projekcjach ostatecznie sytuują działania pana dr Marcina Nowrotka w obszarze moich bardziej architektoniczno-przestrzennych zainteresowań. Co więcej, wszystkie trzy realizacje wystaw wskazane jako dzieła habilitacyjne dotyczą szczególnie interesujących mnie kwestii kontekstu architektonicznego, semantycznego i historycznego. Styku przeszłości z teraźniejszością, poszukiwania współczesnego języka opowieści o historii,

wskazywania na wpływ dnia minionego na dzień dzisiejszy. To jest działanie, które wymaga wiedzy, umiejętności, ale przede wszystkim wrażliwości i kultury, którą odnalazłam w każdym kadrze udokumentowanych wystaw. Niektóre z nich poruszyły mnie głęboko, do czego wrócę w dalszej części, tymczasem trzeba rozpocząć od przedstawienia sylwetki habilitanta.

Pan Marcin Nowrotek w roku 2008 ukończył Projektowanie Graficzne na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, stopień doktora uzyskał w 2017 roku również na swojej macierzystej Uczelni za pracę pt. „Nebula - projekt audiowizualny” pod kierunkiem dr hab. Bogdana Króla.

Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę na katowickiej ASP, początkowo w charakterze stażysty w Pracowni Nowych Mediów prowadzonej przez prof. Mariana Oslislo oraz w Pracowni Podstaw Animacji prowadzonej przez dr hab. Bogdana Króla. To z tą pracownią i osobą Profesora związana jest dalsza akademicka aktywność habilitanta. Początkowo pracował na stanowisku instruktora, następnie asystenta, a od chwili uzyskania stopnia doktora na stanowisku adiunkta.

Rozpoczęcie pracy na uczelni w obszarze grafiki komputerowej i animacji przypadło na czas niejako początków dziedziny. To pozwoliło uczestniczyć, ale też mieć rzeczywisty wpływ na budowanie programu i pewnej pionierskiej wizji kierunku kształcenia. O ewolucji podejścia bardzo interesująco wspomina habilitant zwracając uwagę na proces przejścia od akcentu położonego na okiełznanie narzędzia, poznanie programów umożliwiających tworzenie animacji, ku rozwijaniu twórczego operowania zdobytymi umiejętnościami: *„zrozumiałem, - pisze - że samo nauczanie technologii, choć niezbędne, nie jest wystarczające. Studenci potrzebowali umiejętności budowania spójnych narracji, które nadawałyby sens technicznym umiejętnościom”*. Ta cenna refleksja dotyczy istoty sztuki, która sama w sobie jest językiem, a cel języka to komunikacja. Istotna jest forma na tyle na ile pozwala wyrażać treść. Habilitant relacjonuje zmiany programu ćwiczeń formułowanych dla studentów, poszukiwanie nowych sposobów pracy, rozwijania i pogłębiania tzw. storytellingu. Relacja z osiemnastu lat działalności dydaktycznej współtworzenia i tworzenia programu, opracowania metod pracy jest jednocześnie relacją z osobistego rozwoju, dojrzewania pedagoga, pedagoga twórczego potrafiącego obszar edukacji uczynić obszarem kreacji, wizji i eksperymentu, może nawet swoistego ryzyka, które przystoi artyście: *„zainspirowany własnymi odkryciami, - zauważa - wprowadziłem do dydaktyki storytelling i metodę scenopisarstwa opartą na mapie myśli, testując jej skuteczność w pracy ze studentami.(...) Zastosowanie mapy myśli pozwalało studentom na swobodne rozwijanie pomysłów i eksplorację różnych wariantów narracyjnych.”*

Rozwijanie metody „mapy myśli” pozwoliło na *„odejście od dydaktyki skupionej na narzędziach i technologii na rzecz podejścia opartego na strukturze narracyjnej i świadomej komunikacji wizualnej”*. Od roku 2019 dr Marcin Nowrotek prowadzi prace dyplomowe licencjackie. Jest promotorem blisko dwudziestu prac. W promotorstwie korzysta z wypracowanej przez siebie metody mapy myśli, która *„dzięki swej uniwersalności stała się również niezwykle pomocnym narzędziem w pracy nad projektami dyplomowymi, pozwalając studentom na efektywne planowanie i rozwijanie złożonych koncepcji”*. Dr. Marcin Nowrotek jest również recenzentem licznych prac licencjackich i magisterskich z zakresu projektowania graficznego, a także wzornictwa na macierzystym Wydziale.

Praca na Uczelni to także praca zespołowa, współdziałanie dla dobra studentów i sztuki. Habilitant wyraźnie ma świadomość roli i wartości tej współpracy.

Pan dr Marcin Nowrotek angażuje się w działania organizacyjne, a zwłaszcza promocyjne stając się propagatorem sztuk wizualnych, współorganizatorem i koordynatorem wydarzeń o zasięgu uczelnianym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Między innymi konkursowego przeglądu prac studenckich *AGRAFA 2024*, konferencji *Art+Bits* w 2015 roku, przeglądów filmowych w ramach festiwalu *Ars Independent*. Habilitant uczestniczył w panelach dyskusyjnych i wydarzeniach branżowych *CEGEF*, *Ars ludi*, *Ars populi*, festiwalu *SLAM Animation* w Gdańsku. W 2010 roku prowadził warsztaty animacji dla studentów Uniwersytetu Sztuki i Designu z Helsinek, podjął współpracę z francuską firmą *Dynamixyz*, dzięki której ASP w Katowicach otrzymało sprzęt i oprogramowanie umożliwiające studentom praktyczną naukę technologii facial motion capture. Jest wieloletnim członkiem komisji dyplomowych na swojej uczelni, ale także w Liceum Sztuk Plastycznych w Częstochowie rozszerzając tym samym krąg oddziaływania Akademii.

Wykaz dorobku projektowego dr Marcina Nowrotka obejmuje sześćdziesiąt trzy pozycje, w tym od obrony doktoratu piętnaście. Większość prac to projekty animacji, spotów promujących wydarzenia muzyczne, festiwale, akcje społeczne, ale też udział w produkcji filmów dokumentalnych jak ten o Karolu Schayerze polskim architekcie modernistcie, który miałam okazję obejrzeć jakiś czas temu. Zawarte w nim współczesne animacje zwróciły moją uwagę bowiem w sposób istotny wzbogacają przekaz, bardzo dobrze oddają istotę konstruowania struktury architektonicznej modernistycznego obiektu przedwojennego Muzeum Śląskiego w Katowicach, wpisują się swym monochromatyzmem w dokumentacyjną konwencję, a jednocześnie, co najważniejsze, nie konkurują z materiałami archiwalnymi, nie przyćmiewają znakomitych oryginalnych

rysunków architekta. Wszystkie projekty pana dr. Marcina Nowrotka ukazują opanowanie warsztatu i bardzo autorskie, twórcze nim operowanie dla uzyskania założonych rezultatów. Ale wskazane trzy realizacje wystawiennicze jako dzieło habilitacyjne, wydaje się, że najpełniej i najbardziej wielostronnie ukazują umiejętności, warsztat, a jednocześnie sposób myślenia i budowania narracji.

Wskazane trzy prace to projekty wystaw stałych:

1. „Wiek Pary” w zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Rybniku,
2. „Wystawa upamiętniająca czterdziestą rocznicę pacyfikacji kopalni „Wujek”” w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności,
3. „W przestrzeniach historii. Dzieje miasta Oświęcimia” w zabytkowym ratuszu w Oświęcimiu.

Wszystkie wystawy łączy historyczność, ale jednak inny jest ciężar gatunkowy spraw i wydarzeń, o których opowiadają. Wszystkie więc zostały bardzo indywidualnie potraktowane, z dużym wyczuciem problematyki, miejsca, kontekstu. Mimo podobnego ładunku emocji i nasycenia ostatecznie są zupełnie różne.

1. Wiek Pary. (4 czerwca 2022 roku)

Wystawa adresowana do szerokiego zróżnicowanego wiekiem kręgu odbiorców. Opowiada o dziewiętnastowiecznym wynalazku, jego wpływie na rozwój cywilizacji, pozwalając widzowi doświadczyć fascynacji podobnej współczesnym, którzy przecież marzyli o tym, że to maszyna parowa kiedyś wyniesie ich w przestrzeń kosmiczną. Wystawa dotycząca w dużej mierze spraw technicznych też silnie posiłkuje się technologią współczesną umożliwiając interakcję, samodzielne uruchamianie urządzeń, symulację autentycznych doświadczeń. Jednocześnie projekcje, co wnioskuję na podstawie kadrów, szczególnie te wyświetlane na dużych ekranach bardzo interesująco wpisane są w przestrzeń industrialnego wnętrza, a pokazywane na nich animacje pozwalają się odczytywać niejako w rzeczywistej skali wchłaniając obserwatora w głąb wirtualnej przestrzeni. W opracowaniu grafiki autor pozwolił sobie na pewne stylizacje: doбором czcionki, rysunkiem schematów działania urządzeń i winietek przywołujących na myśl oryginalne tabliczki znamionowe producentów parowych maszyn. Ta stylizacja uczyniona została z dużym smakiem, dodatkowo czyniąc całą koncepcję spójną, od liternictwa po organizację przestrzeni i odwrotnie, pozwalając zwiedzającemu ekspozycję bardziej jej doświadczać niż tylko ją oglądać. *Wiek Pary*, jak zauważa autor, „potwierdza, że nowoczesne podejście do projektowania przestrzeni wystawienniczych, łączące autentyczne eksponaty historyczne z multimedialnymi i interaktywnymi elementami, może skutecznie angażować współczesnych odbiorców i zmieniać ich postrzeganie dziedzictwa industrialnego”. W osobistych refleksjach, które traktuję jako cenny element opracowania habilitacyjnego zwraca uwagę na konieczność i wartość współpracy w tworzeniu złożonych

ekspozycji wymagającą pewnej pokory od projektanta i podsumowuje: „dużo nauczyłem się o balansowaniu formy i treści - o tym, że eksperyment techniczny powinien wynikać z potrzeby narracyjnej, a nie odwrotnie. (...) Projekt pokazał mi, że najbardziej satysfakcjonujące rezultaty powstają wtedy, gdy projektowanie służy komunikacji, a nie tylko formie”.

2. Wystawa upamiętniająca 40 rocznicę pacyfikacji Kopalni „Wujek”. (16 grudnia 2021 roku)

To zupełnie inny temat. Tu prawda historyczna jest najważniejsza i emocje, które nieustannie wywołuje. Jednocześnie jak wspomina autor: „kluczowym wyzwaniem koncepcyjnym było znalezienie języka wizualnego i narracyjnego, który pozwoliłby opowiedzieć o tragedii w sposób rzetelny a zarazem empatyczny - z szacunkiem dla ofiar i ich rodzin, ale także z myślą o młodych odbiorcach, dla których wydarzenia stanu wojennego są już odległą historią”. Autor relacjonując pracę nad projektem podkreśla szczególną wagę „etycznej odpowiedzialności projektanta w kształtowaniu narracji o trudnej historii, której świadomość skłoniła do konsultowania wielu decyzji, również dotyczących doboru archiwaliów z świadkami wydarzeń sprzed czterdziestu lat”. Również na tej wystawie grafiki i animacje organizują przestrzeń, wywołują emocje, pozwalają wejść w pewną rzeczywistość zagęszczając działania, celowo przytłaczając zwiedzającego aby następnie wyprowadzić go ku refleksji i złapaniu oddechu. Przekaz oddziałuje bardzo silnie. Tylko oglądając kadry dokumentacji we mnie samej odżyły emocje z tamtych już bardzo świadomie przeżywanych wydarzeń. Sala z monitorami w zaskakujący sposób i właściwie bardzo prosty, ale trafnie oddaje odczucie osaczenia i atakowania propagandą ze wszech stron. Podobnie głębokie emocje czujemy na widok sali ni to szpitalnej, ni to prosektoryjnej, wywołującej dojmujące wrażenie pustki, beznadziei i odarcia z godności poświęconej zastrzelonym górnikom. Wystawa jest bardzo oszczędna kolorystycznie: przełamany lekko monochromatyzm tamtego czasu, czarnobiałej telewizji, czarnobiałego druku podziemnej prasy. Jesteśmy wprowadzeni w przestrzeń i prowadzeni dzięki obrazom, grafice dużych i małych kadrów, liternictwu. Autor chcąc aby wystawa była w pełni dostępna również dla pokolenia niebiegłego w korzystaniu z dotykowych ekranów, stworzył krótkie filmy instruktażowe pozwalające poznać bardzo intuicyjny sposób obsługi urządzeń i tym samym pełne wniknięcie w przekaz narracyjny. Autor podsumowując swój udział w tworzeniu wystawy zauważa, że jako projektant i kierownik artystyczny musiał „wypracować język wizualny, który będzie w stanie unieść tę tematykę, nie popadając w dosłowność ani w ekscytację”. „To projekt, który uświadomił mi, - pisze - jak duże znaczenie mają konsultacje z zespołem merytorycznym i jak trudne (ale konieczne) jest pogodzenie perspektywy twórczej z wymogami dokumentacyjnymi i edukacyjnymi.” Znow więc habilitant wspomina

o potrzebie pokory i pewnego powściągnięcia swojego artystycznego „ja” dla dobra komunikacji. Oglądając kadry prezentowanej wystawy można sądzić, że to właśnie w tej świadomej rezygnacji z siebie najpełniej wyraża się dojrzała indywidualność twórcza.

3. *W przestrzeniach historii. Dzieje miasta Oświęcimia* - Wystawa stała w zabytkowym ratuszu w Oświęcimiu. (2018 rok)

To ostatnia z prezentowanych jako dzieło habilitacyjne wystaw choć chronologicznie powstała jako pierwsza. Po entuzjazmie i fascynacji pierwszej oraz emocjom i refleksyjności towarzyszącej drugiej, ta przynosi uspokojenie i wyciszenie. Takie też chyba było zadanie. Jak zdjąć odium wojennej historii martyrologii w obozie Auschwitz z miasta mającego swą długą historię przed i po II wojnie światowej? Jak zdjąć piętno z miasta, w którym spełniało twórczo swoje życie wiele pokoleń mieszkańców w ciągu przeszło 800 lat jego istnienia? Ta wystawa jest bardzo różna od pozostałych dwóch, najsilniej korzysta z naturalnego zewnętrznego światła, operuje jasną gamą kolorystyczną. Tu nie ma odczucia mroku nawet w miejscach projekcji. Jasność i świetlistość jest uderzająca zwłaszcza po odwiedzeniu dwóch poprzednich ekspozycji. Podstawową funkcją wystawy jest edukacja, przekaz informacji. Więcej na niej klasycznego wystawiennictwa niż działań *quasi* scenograficznych. Projekt nie ma koncentrować się na ekspresji dla wywoływania emocji podbudowujących przekaz. A jednak powściągliwość nie ujmuje narracji. Świadome operowanie środkami wyrazu, umiejętność dozowania wrażeń jest bardzo widoczna, czytelna i profesjonalna. Właściwa forma do odpowiedniej treści. Czytelny komunikat. Przestrzeń jest nasycona animacją, interaktywnymi obiektami, ale wszystko to współgra z bardziej tradycyjnym przekazem obrazów i tekstu. Autor pisząc o swoim doświadczeniu zdobytym w pracy nad wystawą zauważa, że była dla Niego „szkołą budowania struktury narracyjnej w oparciu o materiały historyczne - zarówno w warstwie wizualnej, jak i treściowej”. Po latach projektant traktuje pracę nad wystawą oświęcimską jako swoisty „punkt wyjścia do dalszego rozwoju w obszarze projektowania narracji multimedialnej”. Ten ciąg dalszy we fragmencie ujawnił się z całą mocą w omówionych wcześniej ekspozycjach w Rybniku i Katowicach.

Należy wspomnieć, że wszystkie prezentowane wystawy powstały ostatecznie w wyniku pracy zespołu. Pan dr Marcin Nowrotek w swym przejrzystym opracowaniu wyraźnie oddziela i opisuje to co było jego udziałem, jego wkładem w przedsięwzięcie. Dla mnie cenne są podsumowania i wnioski autora po każdej prezentacji projektu zatytułowane „z mojej perspektywy”. Na samym końcu autoreferatu w rozdziale „jak rozumiem projektowanie” habilitant dokonuje *resume*, które można odczytywać jako swoje *credo* artystyczne i dydaktyczne. Zawarte w nim spostrzeżenia i deklaracje potwierdzają tylko moje wcześniejsze odczucia i oceny dorobku i postawy twórczej habilitanta.

KONKLUZJA

Przedstawiona dokumentacja dorobku, refleksja i autorefleksja autoreferatu pozwala zobaczyć osobę habilitanta jako dojrzałego twórcę i dydaktyka poszukującego tak w pracy artystycznej i projektowej jak pedagogicznej ciągle świeżej wypowiedzi, przy biegłości warsztatowej - działań wolnych od rutyny. Natura badacza ujawnia się w zdolności do podejmowania eksperymentu rozumianego jako odwaga wyjścia poza strefę komfortu, podejmowania ryzyka w poszukiwaniu nowych form wyrazu dla własnej twórczości, ale też wizji kształcenia przyszłych artystów. Eksperymentu, który jest środkiem, a nie celem samym w sobie. Z jednej strony wspomniana zdolność, a z drugiej umiejętność „rezygnacji z własnych ambicji formalnych na rzecz klarowności i dostępności przekazu”. Bo najważniejsza jest komunikacja. Umiejętność współpracy, wsłuchiwania się w wyobrażenia innych, aby szukać najpełniejszej odpowiedzi, która czasem wymaga kompromisu jest - uważam - cenną cechą pedagoga. Dydaktyka i praktyka dla habilitanta to naczynia połączone. Oba pola aktywności przenikają się i silnie na siebie oddziałują. Właśnie ta integralność sylwetki Pana dr Marcina Nowrotka, wyraźne przenikanie się obszarów jego działalności przy wysokiej jakości tych działań oraz zdolność do autorefleksji, która warunkuje ciągły rozwój jest dla mnie wartościowa, jednoznaczna i rozstrzygająca.

Osiągnięcia Kandydata w pełni uzasadniają nadanie Mu stopnia doktora habilitowanego sztuki w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Z pełnym przekonaniem popieram wniosek o nadanie stopnia doktora habilitowanego sztuki Panu dr Marcinowi Nowrotkowi.